

Wspomnienia

UCZONY I MAŻ STANU KRZYSZTOF SKUBISZEWSKI (1926-2010)

Profesor Krzysztof Skubiszewski należy do grona postaci, które dzięki swej pracy zawodowej osiągnęły uznanie i szacunek, jednak kojarzone są przede wszystkim z wydarzeniami przełomu demokratycznego, tworzeniem suwerennej polskiej państwowości i dążeniem do stabilnego i bezpiecznego usytuowania Polski w Europie i świecie. Drogi życiowe Jacka Kuronia, Bronisława Geremka, Andrzeja Stelmachowskiego czy Krzysztofa Skubiszewskiego, zróżnicowane i bogate w doświadczenie, zbiegły się przed dwudziestu laty w niezwykle i chyba do końca nadal niedocenionym momencie historii, a ich odejścia są dotkliwie przedwczesne.

Krzysztof Skubiszewski urodził się 8 października 1926 r. w Poznaniu w rodzinie pochodzącego z Lubelszczyzny profesora Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego Ludwika i Anieli ze znanej poznańskiej rodziny Leitgeberów. Dziadek przyszłego ministra, Jan Leitgeber był właścicielem największej fabryki cygar w zaborze pruskim i działaczem zrzeszeń przemysłowców; po jego przedwczesnej śmierci babka osiadła w rodzinnym Borzykowie pod Wrześnią, skąd została wysiedlona w 1939 r. przez Niemców. Z rodziny matki wspominany jest jej brat, Bolesław Leitgeber, dyplomata. Trudno dziś rozstrzygać, czy osoba wuja miała wpływ na obronę przez Krzysztofa drogę studiów i pracy. Istotna jest zapewne tradycja domu rodzinnego, typowego dla Wielkopolski, czerpiącego z ducha i kultury dziewiętnastowiecznej Europy, która pozwalała także w późniejszych czasach traktować Zachód bez poczucia niższości. Krzysztof miał dwoje rodzeństwa: starszą siostrę Marię, ekonomistkę, oraz młodszego brata Piotra, który poświęcił się historii sztuki. W czasie II wojny światowej rodzina, dzieląc los wielu poznaniaków, została wyrzucona z domu i wysiedlona, stąd Krzysztof Skubiszewski uczył się w Warszawie i Białej Podlaskiej, gdzie w 1945 r. uzyskał maturę. Po powrocie do rodzinnego miasta w 1949 r., ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, a rok później na podstawie rozprawy *Warunki uzyskania członkostwa Organizacji Narodów Zjednoczonych* obronił tam doktorat. Z Katedrą Prawa Międzynarodowego Publicznego macierzystej uczelni związane są kolejne etapy pracy naukowej Krzysztofa Skubiszewskiego: jako asystenta (od 1949 r.), adiunkta (od 1951 r.) oraz zastępcy profesora (od 1956 r.). W 1956 r. odbył studia uzupełniające w Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze, a przez krótki czas (od 1 października 1956 r. do 30 września 1957 r.) zatrudniony był także na pół etatu jako zastępca profesora w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Z tego czasu zachowała się notatka dotycząca zleconego mu przez Zrzeszenie Prawników Polskich zadania towarzyszenia obserwatorowi brytyjskiemu prof. Elwynowi Jonesowi podczas tzw. procesów poznańskich. Z dalszej pracy w placówce przy ul. Chełmońskiego uczonego zrezygnował, korzystając z możliwości wyjazdu do

Centre Européen Universitaire w Nancy, a rok później na Wydział Prawa Uniwersytetu Harvarda. Te nadzwyczajne w ówczesnych czasach kontakty międzynarodowe zawdzięczał m.in. prof. Bohdanowi Winiarskiemu, kierującemu po wojnie Katedrą Prawa Międzynarodowego Publicznego, który w 1946 r. został wybrany przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na sędziego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Środowisko polskich specjalistów prawa międzynarodowego publicznego zostało po wojnie uszczuplone o wiele osób, które podjęły służbę dyplomatyczną bądź zostały wyrugowane ze względu na postawę i pochodzenie, a luka generacyjna sprawiła, że kolejne szczeble akademickie osiągnano w dość młodym wieku. Rozprawa zatytułowana *Pieniądz na terytorium okupowanym. Studium prawnomiędzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem praktyki niemieckiej* (Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, 1960 r.) stała się podstawą uchwały Rady Wydziału Prawa UAM z 12 grudnia 1960 r. o nadaniu dr. Krzysztofowi Skubiszewskiemu stopnia docenta nauk prawnych. W latach 1961-1963 był prodziekanem Wydziału, a była to jedyna powierzona Mu funkcja administracyjna na uczelni. Pozostawał pracownikiem katedry kierowanej przez prof. Alfonsa Kłafkowskiego, gdzie powstało wiele prac związanych z problematyką niemożności i relacji polsko-niemieckich, m.in.: *Cesja terytorialna a traktat pokoju na tle granicy Odra-Nysa Łużycka, Umowa poczdamska z 2 lipca 1945 r., Granica polsko-niemiecka* Alfonsa Kłafkowskiego, wielokrotnie tłumaczona i wydawana także za granicą praca Bolesława Wiewióry *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego, czy wreszcie samego Krzysztofa Skubiszewskiego Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej z 1968 r. i Zachodnia granica polski w świetle traktatów*. Ta ostatnia, z powodu kłopotów z cenzurą opublikowana została na prawach rękopisu w Wydawnictwie Morskim w Gdańsku, a dopiero w 1975 r. doczekała się rozbudowanej edycji w Instytucie Zachodnim. Uznaniem dydaktyków cieszył się także podręcznik *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, opracowanie zbiorowe pod redakcją Mariana Muszkata, a którego jednym ze współtwórców był Krzysztof Skubiszewski.

Nie należał do autorów, których dorobek trudno ogarnąć liczebnie, jednak zajmowały go kwestie o fundamentalnym znaczeniu dla ładu międzynarodowego w Europie po II wojnie światowej, sprawy budzące zainteresowanie także w powiązaniu z sytuacją prawno-polityczną Polski. Był doskonałym znawcą relacji polsko-niemieckich i dzięki tym pracom zyskał kolejne stopnie awansu naukowego oraz uznanie dla swych kompetencji, ale zajmował się także kwestiami uchwał prawotwórczych instytucji międzynarodowych, co w latach 60. XX w. w odniesieniu do Wspólnot Europejskich było zupełnie nowatorskie. Swymi studiami promował temat obowiązywania prawa międzynarodowego w prawie krajowym, nieobca mu była problematyka praw człowieka. Naukowa kompetencja nie starczała jednak, by utrzymać stanowisko na Uniwersytecie. Konsekwentne poglądy, które choć oparte na ugruntowanych argumentach formalnoprawnych i głoszone z dużą dozą apolityczności, kłóciły się z forsowaną „jedynie słuszną” linią oficjalnej praktyki politycznej, nie tylko zamknęły Skubiszewskiemu drogę do pełnienia kolejnych funkcji we władzach wydziału czy uczelni, ale czyniły jego zatrudnienie coraz mniej pewnym. Trzeba przy tym odnotować, że jego kandydatura niejednokrotnie była rozpatrywana przy obsadzaniu etatów i katedr w innych ośrodkach akademickich; tak było np. w Krakowie, gdy na początku lat 60. poszukiwano sukcesora prof. Stanisława Ehrlicha na Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jako dydaktyk był wymagający, lecz sprawiedliwy, studenci doceniali również wyśmienitą polszczyznę Jego wykładów. Iwo Byczewski, student i doktorant Profesora, a po latach Jego zastępcą w MSZ wspominał: „Ta doskonała polszczyzna przyciągała studentów na jego wykłady,

ale jednak głównym magnesem było to, że profesor łączył prawo międzynarodowe ze współczesnymi *casusami*. Oto jest październik 1968 r., dwa miesiące po sowieckiej inwazji na Czechosłowację. Profesor dał wówczas duży wykład na temat tak zwanej 'interwencji na zaproszenie' – jak wiadomo, był to termin stworzony przez ówczesną propagandę komunistyczną. Profesor dowiedział, że w świetle prawa międzynarodowego pojęcie 'interwencja na zaproszenie' po pierwsze nie istnieje, a po drugie, jeżeli się je stosuje, to jest to równoznaczne z agresją. Taki wykład był w tamtych latach wydarzeniem. Pamiętam, że profesor miał potem sporo przykrości¹!

Naukowy nonkonformizm, zdystansowany sposób bycia i brak przynależności do partii powodowały, że osoba docenta Skubiszewskiego stawała się celem krytyki, pomówień i donosów, także ze strony politycznie zaangażowanych kolegów z uczelni. Czara goryczy przełamała się w dyskusji o podpisanym 7 grudnia 1970 r. układzie między PRL a RFN o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków, podczas której Skubiszewski skrytykował argumentację dyspozycyjnych wobec partii naukowców. Realia egzystencji w państwie ludu pracującego dały o sobie znać także w prywatnej sferze życia: mieszkanie przy ul. Dąbrowskiego w rodzinnej kamienicy, zajmowane przez Anielę Skubiszewską z synem wykazywało spory nadmetraż i ostatecznie jego mieszkający zmuszeni zostali do przeniesienia się do „bardziej demokratycznego” lokum, którego szczupłość dodawała po latach specyficznego uroku opowieściom o ministrze spraw zagranicznych.

W 1973 r. Krzysztof Skubiszewski podjął pracę w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, dzieląc odtąd życie między Poznaniem a Warszawą. Łatwo jednak zauważyć, że wraz z odejściem z Poznania kariera naukowa przyszłego ministra nabrała dynamiki. Podróżował często na zaproszenie renomowanych uczelni europejskich czy amerykańskich uniwersytetów Harvard i Columbia. Kolejne lata zaowocowały współautorstwem prac: *Use of Force by States. Collective Security. Law of War and Neutrality* (1968, 1973), *Individual Rights and the State in Foreign Affairs* (1977), artykułów do *Encyclopedia of Public International Law* (1982, 1988) oraz licznych opracowań w czasopiśmie i rocznikach krajowych i zagranicznych. Wraz z publikacjami wzrastała liczba organizacji i towarzystw prawniczych z wielu krajów, których członkiem był Krzysztof Skubiszewski.

Lata 80. w biografii uczonego przyniosły wzrost aktywności krajowej, odnajdujemy jego nazwisko wśród członków-założycieli Wielkopolskiego Klubu Politycznego „Ład i Wolność”, wstępuje do NSZZ Solidarność, a w 1981 r. zostaje zaproszony do Społecznej Rady Prymasowskiej. W latach 1986-1989 był członkiem Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, wyróżniając się w jej składzie zauważalną aktywnością. Rada Konsultacyjna, choć nie odegrała większej roli, była jednym z nielicznych forów, na które władza dopuściła głos przedstawicieli środowisk bezpartyjnych. W latach 1984-1998 był członkiem Komitetu Koordynacyjnego Forum Polska-RFN. Spośród tych odbywających się cyklicznie od 1978 r. spotkań warto odnotować VI Forum Polsko-Niemieckie, obradujące pod hasłem „Polacy i Niemcy w Europie u progu XXI wieku” w dniach 22-24 lutego 1990 r. w Poznaniu, podczas którego prof. Skubiszewski już jako szef dyplomacji miał okazję w obecności czołowych polityków niemieckich i polskich szkicować perspektywy nowych relacji międzynarodowych.

Propozycja objęcia stanowiska Ministra Spraw Zagranicznych w pierwszym niekomunistycznym rządzie formowanym przez Tadeusza Mazowieckiego została przez Krzysztofa Skubiszewskiego przyjęta, a o motywach, jakie przy podejmowaniu tej decyzji zapewne mu przy-

¹ *Poznaniacy. Portretów kopa i trochę*, Poznań 1996, s. 339.

świecały, świadczą nie tylko późniejsze dokonania kierowanej przez Niego polskiej dyplomacji, ale i wypowiedzi, w których niejednokrotnie mówił o imponderabiliach przekraczających ramy bieżącej polityki. Unikał może – jak pisze Tadeusz Mazowiecki – wielkich słów, ale przełomowe były działania, jakie przyszło mu podejmować. Premier pierwszego niekomunistycznego rządu wspomina: „Dla mnie, jak to zaraz po Jego śmierci napisałem, współdziałanie z Nim w tak ważnym, trudnym i niepewnym okresie było darem. Był Krzysztof Skubiszewski człowiekiem pełnym uroku, można by powiedzieć: przedstawicielem tej oksfordzkiej klasy, którą nad Wartą i Wisłą reprezentował. Piękna była polszczyzna Jego przemówień i pism. Jasna myśl. Unikał słów wielkich. Toteż przeglądając Jego pisma, z pewnym zdumieniem natknąłem się na imperatyw wielkości, jakiej się domagał w polityce polskiej, gdy na polecenie premier Suchockiej odpowiadał w Sejmie na interpelacje klubu PSL-u zawarte w pewnie podchwytliwie sformułowanym pytaniu: 'Jak rząd rozumie pojęcie polskiej racji stanu wobec aktualnych wyzwań społeczno-politycznych i ekonomicznych w naszym kraju?'. Wygłosił wtedy cały wykład. Precyzował pojęcie racji stanu i interesu narodowego, odnosił je do polityki zagranicznej i do polityki państwa w ogólności. Mówił: 'Są w racji stanu naszego państwa pewne imponderabilia. Na imię im honor i szacunek. Szacunek dla samego siebie i dla innych. (...) Taka postawa otwiera właściwą drogę zarówno dla współpracy z partnerami od nas silniejszymi, jak i współdziałania z partnerami mniejszymi. (...) Polityka jest sztuką tego, co możliwe, lecz jednocześnie musi być sztuką osiągania postawionych sobie celów. Niekiedy zgodnie z sentencją Maxa Webera należy dążyć do tego, co niemożliwe, aby osiągnąć to, co możliwe. (...) Dla Polski cele polityki państwa muszą zawsze pozostać wielkimi. Wynika to z naszej historii, naszego miejsca w Europie, z wyzwań dnia dzisiejszego i nadchodzących dziesięcioleci'²”.

Dla środowiska naukowego nominacja Profesora na zwierzchnika MSZ była dość zaskakująca, co raczej związane było z percepcją osobowości, a w żadnej mierze nie oznaczało kwestionowania kompetencji. Kierujący w skórzanych rękawiczkach volkswagenem „garbusem”, specjalista dyscypliny prawnej, która w siermiężnych realiach PRL z samej swej natury budziła skojarzenia z „lepszym światem”, był osobą zachowującą dystans wobec otoczenia i obce mu było natychmiastowe jednanie sobie rozmówcy. Budził respekt i wydaje się, że sam dobrze się z tym czuł, a jednak po przełamaniu pierwszych barier okazywał się człowiekiem sympatycznym i skorym do dzielenia się swoim angielskim poczuciem humoru. Uosabiał niezwykłą precyzję i drobiazgowość wypowiedzi oraz postępowania i zdawał się tego samego oczekiwać od otoczenia. Takie cechy nosiła też podejmowana przezeń krytyka, w której potrafił być brutalny, co nie znaczy, by przekraczał granice dobrego zachowania. W czasach zdominowanych przez wulgarnie rozumienie równości ta postawa nie zjednywała mu rzesz życzliwych. Można jednak zaryzykować stwierdzenie, że w 1989 r. rzeczywistość „spełniła” oczekiwania Profesora. Znający Go wiele lat potwierdzają, że Krzysztof Skubiszewski nie przewartościowywał swej relacji z otoczeniem: nigdy nie był inny, zawsze był sobą.

Pierwsze, niełatwe decyzje podejmowane przez ministra Skubiszewskiego dotyczyły statusu i losu obywateli Niemieckiej Republiki Demokratycznej, szukających dróg ucieczki ze swego kraju w ambasadzie Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie. W żywiołowo zmieniającym się otoczeniu międzynarodowym Krzysztof Skubiszewski wypracowywał fundamenty suwerennej polskiej polityki zagranicznej, poczynając od zmian w samym resorcie, aż po finalizowanie

² T. Mazowiecki, *Był dla mnie darem*, „Gazeta Wyborcza” 22.02.2010, s. 23.

traktatów o dobrym sąsiedztwie i umów torujących Polsce drogę do członkostwa w multilateralnych instytucjach i sojuszach. Gdy rozpoczynał urzędowanie, Polska graniczyła z trzema krajami, wkrótce sąsiadowaliśmy z siedmioma państwami. Wypracowane traktaty: z Niemcami z 1990 r. o potwierdzeniu istniejącej granicy i z 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz umowy dobrosąsiedzkie z Ukrainą, Białorusią, Rosją z 1992 r. były zasługą resortu dyplomacji kierowanego przez prof. Skubiszewskiego. Niemniej wielu zabiegów wymagały kwestie zniesienia obowiązków wizowych dla podróżujących Polaków, wycofania Armii Czerwonej, utworzenia Trójkąta Weimarskiego, uczynienie Niemiec rzecznikiem polskiego członkostwa w *NATO* i Wspólnotach Europejskich, umiejętne kształtowanie dwutorowych relacji ze Związkiem Radzieckim i odradzającymi się w jego granicach niepodległymi krajami czy wreszcie zawarcie konkordatu.

Spojrzenie z dystansu na tamten czas pozwala ocenić, że powierzenie poznańskiemu naukowcowi teki ministra spraw zagranicznych było doskonałą decyzją premiera Tadeusza Mazowieckiego. Polska dyplomacja została uwiarygodniona jego autorytetem oraz uznaniem, z jakim odnieszono się do fachowości i kompetencji Ministra. Krzysztof Skubiszewski otrzymał od losu rzadki podarunek, o jakim mogą marzyć badacze prawa międzynarodowego publicznego, by kwestie teoretyczne przekształcać w rzeczywistość suwerennego państwa, od podstaw budującego swój status międzynarodowy, budującego go wszak nie w próżni, lecz w sytuacji dynamicznej transformacji zrywającej z autorytatywnie narzuconymi podziałami Europy i świata. Osoba i działalność Krzysztofa Skubiszewskiego były przepustką polskiej dyplomacji czasów przełomu do wolnego świata, pozwalającą partnerom zagranicznym przekonać się o zmianie dokonanej na polskiej scenie politycznej. Krzywdzące jednak byłoby spojrzenie na postać Ministra jako naukowca uwikłanego w politykę. Daleko przekraczał ten stereotyp, łącząc etos Wielkopolanina-Europejczyka z pełnym osobistym zaangażowaniem w służbę publiczną. Polityka przez Niego uprawiana nosiła rzadko już spotykaną cechę apolityczności, kierowała się imponderabiliami, a nie szukaniem doraźnej popularności. Były to bardzo konkretne imponderabilia prawa i zwyczaju międzynarodowego, tworzące fundamenty polityki. Pełniący za czasów urzędowania Ministra Skubiszewskiego funkcję ambasadora RP przy Wspólnotach Europejskich Jan Kulakowski, wspominał: „Był to człowiek wielkiej kultury, z którym obcując, miało się wrażenie, że ma się do czynienia z jednym z tych wielkich intelektualistów XIX wieku. Ale to była jego powierzchowność, bo w gruncie rzeczy był to człowiek na wskroś nowoczesny, człowiek XXI stulecia”³.

Urząd Ministra Spraw Zagranicznych sprawował w kolejnych gabinetach: Tadeusza Mazowieckiego (od 12 września 1989 r. do 4 stycznia 1991 r.), Jana Krzysztofa Bieleckiego (od 4 stycznia do 6 grudnia 1991 r.), Jana Olszewskiego (od 6 grudnia 1991 r. do 5 czerwca 1992 r.) oraz Hanny Suchockiej (od 11 lipca 1992 r. do 26 października 1993 r.). Był jedynym ministrem, który zachował swoje stanowisko przez cały ten okres, a jego następcą, Andrzej Olechowski nazwał Go kiedyś „Balcerowiczem polskiej dyplomacji”, jednym z dwóch ludzi tak jasno kojarzonych z sukcesem polskiej transformacji⁴. Natomiast sam Skubiszewski, tuż po zakończeniu urzędowania, mówił: „Od momentu przełomu w Polsce rząd kierował się imperatywem odwrócenia dotychczasowej złej roli i funkcji naszego położenia między potęgami Wschodu i Zachodu – położenia sprzeczającego się przeważnie do dominacji wschodniej. Od drugiej połowy XVIII wieku to położenie przynosiło skutki katastrofalne. Od 1989 r. staramy się, aby działało na naszą korzyść. Ten moment

³ Jan Kulakowski o Krzysztofie Skubiszewskim, „Gazeta Wyborcza” 16.02.2010, s. 7.

⁴ Cyt. za: R. Kuźniar, *Polityka zagraniczna czasu wyzwania: 1989-1993*, w: D. Popławski (red.), *Pozycja Polski w Europie*, Warszawa 1994, s. 65.

akcentowałem od początku – dałem mu wyraz w przemówieniu programowym w ONZ w tymże roku 1989. Po pomyślnym uregulowaniu stosunków z Zachodem, zwłaszcza z Niemcami, jesteśmy w samym środku realizowania takiej przemiany wobec Wschodu. W najszerszym wymiarze jest to istota naszej polityki wschodniej, a jednocześnie podstawowe jej założenie, wciąż aktualne”⁵. Słowa wypowiedziane przed siedemnastu laty nie są tylko podsumowaniem, brzmią nadal jak zadanie. Krzysztof Skubiszewski przywiązywał ogromną wagę do wschodniego kierunku polskiej polityki, choć może w podsumowaniu jego dokonań pozostaje to w cieniu zachodnich sukcesów. Minister wielokrotnie podkreślał rozwojowy charakter wschodniego kierunku polityki zagranicznej, którego warunkiem *sine qua non* była stabilizacja Polski jako państwa demokratycznego i zdrowego gospodarczo, włączonego do europejskich struktur współpracy, bezpieczeństwa i integracji, co było wszak naczelnym imperatywem racji stanu. „Myśląc o pozycji Polski w dzisiejszej i przyszłej Europie, tworząc tę pozycję, potrzebujemy wizji określonej przez naszą rację stanu. Wizja ta nie może kolidować z nową rzeczywistością europejską. Jednocześnie jednak wykluczyć musimy wszelką bierność: stosownie do naszych celów i interesów winniśmy wpływać na kształtowanie porządku rzeczy na kontynencie”⁶.

Kolejne lata pracy związały Krzysztofa Skubiszewskiego z organami sądownictwa międzynarodowego: od 1994 r. aż do śmierci przewodniczył Trybunałowi Roszczeń Iran-USA w Hadze, a w latach 2000-2004 był przewodniczącym Holendersko-Francuskiego Trybunału Arbitrażowego, rozstrzygającego spory dotyczące ochrony środowiska Renu. Należał do grona członków-korespondentów Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiej Akademii Umiejętności. W 2002 r. powołany został na członka Papińskiej Akademii Nauk Społecznych.

Profesor Krzysztof Skubiszewski został wyróżniony honorowymi doktoratami uniwersytetów w Gandawie, Liège, Turynie, Moguncji i Genewie oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wśród zaszczytów nie zabrakło uroczystego odnowienia doktoratu macierzystego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, dokonanego 10 grudnia 2004 r. Polski minister został wyróżniony Krzyżem Zasługi Republiki Federalnej Niemiec, a ustanowiona w traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między obu krajami Nagroda Polsko-Niemiecka trafiła do rąk „ojców” traktatu: Krzysztofa Skubiszewskiego i Hansa-Dietricha Genschera w 1999 r. W tym samym roku Krzysztof Skubiszewski dołączył do grona najznamienitszych obywateli Rzeczypospolitej Polski odznaczonych Orderem Orła Białego. Ostatnim w doczesnym wymiarze wyróżnieniem jest miejsce wiecznego spoczynku zmarłego 8 lutego 2010 r. Profesora – panteon zasłużonych Polaków w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Profesor Skubiszewski pozostaje w pamięci ludzkiej jako postać nietuzinkowa, osobowością i stylem należąca do dawniejszej, minionej epoki, ale to właśnie Jego praca i dokonania przysłużyły się budowie pozycji Polski na arenie międzynarodowej nie tylko na miarę wielkiego przełomu 1989 r. Kierując się dalekowzrocznością męża stanu, wypracował dorobek, który jeszcze długie lata będzie towarzyszył polskiemu prawu i dyplomacji w XXI wieku. Nie sposób pisać o dziejach najnowszych Rzeczypospolitej bez uwzględnienia osoby Krzysztofa Skubiszewskiego.

Natalia Jackowska

⁵ K. Skubiszewski, *Pozycja Polski w Europie*, w: D. Popławski, tamże, s. 8.

⁶ Tamże, s.5.